Nr 240. Wrzesień-Październik 1938.



Rok 54. Kraków Zeszyt 5.
ul. św. Filipa 19.

Treść zeszytu	Str.

Za pozwoleniem Zwierzchności duchownej.

Lista członków czytających:

....

....

....

....

....

....

Roczniki wychodzą co drugi miesiąc. Prenumerata wynosi 1·50, którą płacą nie dwunastki, lecz tylko pobierający Rocznik osobno dla siebie.

Numer konta Dzieła św. Dziecięctwa w P. K. O. 144.974 — Warszawa.

ROCZNIKI DZIEŁA ŚW. DZIECIĘCTWA
Rok 54. **Wrzesień — Październik** Zeszyt 5.
Nr 240. 1938.

Zebranie Rady Centralnej Pap. Dz. św. Dziecięctwa.

Jak corocznie, tak zebrała się i w tym roku Centralna Rada Papieskiego Dzieła św. Dziecięctwa w swej siedzibie w Paryżu w dniach 1 i 2 czerwca, aby przyjąć do wiadomości składki tego stowarzyszenia zebrane przez poszczególne kraje, rozdzielić je pomiędzy Biskupów i Zakony na misjach i zastanowić się, jak w obecnych trudnych czasach to stowarzyszenie prowadzić. Po wysłuchaniu wspólnie mszy św. odprawionej w kaplicy Centrali przez Naczelnego Dyrektora, Monsinjora Eugeniusza Mério, zaczęto narady modlitwą do Ducha Św. Zaznaczyć należy, że z powodu niepewnych stosunków politycznych i utrudnień podróży kilku dyrektorów krajowych nie przybyło na radę. Wszyscy jednak usprawiedliwili swoją nieobecność i nadesłali sprawozdania. Zestawienie kasowe przedłożone przez skarbnika generalnego wskazywało sumę składek razem z innymi funduszami 42,773.595 franków francuskich. Tej jednak całej sumy Rada Generalna nie posiada. Wiele bowiem pieniędzy jest uwiązanych przepisami dewizowymi w różnych krajach. Mimo to mogła przeznaczyć na rozdzielenie na misje 17,834.154 fr. zostawiając rozdanie dodatków do tych zapomóg na czas, gdy pieniądze zatrzymane odzyska. Zapomogi

udzielane poszczególnym misjom ogłosi Rada Generalna później, wtedy i my będziemy mogli ogłosić, ile otrzymały polskie dystrykty. Co do uwag do prowadzenia Dziecięctwa zalecono odbywać jak najuroczyściej święta Dziecięctwa i polecić dzieciom, aby modliły się gorąco o przyśpieszenie beatyfikacji Pauliny Jaricot, która służyła radą przy założeniu Dziecięctwa.

Ks. H. Król C. M.
Dyrektor Pap. Dz. św. Dziecięctwa na Polskę.

Składki na Dziecięctwo z poszczególnych krajów w r. 1937.

Europa.

Niemcy	9.260.265	fr.
Francja	4.561.734	„
Włochy	2.536 276	„
Belgia	2.405.170	„
Holandia	1.892.573	„
Szwajcaria	805 464	„
Irlandia	762 088	„
Anglia	687.900	„
Polska	412 167	„
Szkocja	264.000	„
Czechosłowacja	235.630	„
Wyspy Malta i Gozo	200.000	„
Luksemburg	189.024	„
Portugalia	69 843	„
Węgry	35.310	„
Dania	15 490	„
Jugosławia	8.807	„

Ameryka.

Stany Zjed.	4 583.112	fr.
Kanada	1.259.388	„
Argentyna	169.150	„
Peru	34.191	„
Kolumbia	28 505	„
Urugwaj	24 744	„
Chili	13.095	„
Kuba i Antyle	10.800	„
Gwatemala	10.200	„
Panama i Portorico	10.150	„
Algier i Maroko	28.430	„
Kartagina	9 090	„
Egipt	10.988	„
Australia	354 512	„
Nowa Zelandia	171.450	„
Wyspy Sandwickie	20.000	„

WIADOMOŚCI Z MISYJ

Z polskiej misji w Chinach.

List Ks. Stefanowicza C. M.

Yungkiachang 7 września 1938 r.

Kochany Księże Profesorze!

Kiedy ten list nadejdzie do rąk Drogiego Księdza Profesora może to będzie w porze rannej, kiedy po mszy św. i śniadaniu będzie się przechadzał po małym kleparskim ogródku zaczytany w korespondencji czy innych nowościach wydawniczych — misyjnych, a może to będzie czas podwieczorkowy.... W każdym razie proszę sobie wyobrazić, że przy tym liście ja stoję naprzeciw w chińskiej dziesie, dawny uczeń, toteż jako nasiąkający chińszczyzną mam ręce złożone, jak do modlitwy i wymachując nimi a kłaniając się prawie do ziemi ustawicznie powtarzam: „tou z ni, tou z ni zan wu" — stokrotne Ci dzięki ojcze duchowny. A nawet i ten list na chińskim listowym papierze piszę, tylko nie pędzelkiem, ale po swojemu. A za cóż takie podziękowania? Za książkę, by nie nudzić nikogo. Tak, za książkę nadesłaną przez Autora — Profesora uczniowi.

Choć Chiny tak daleko, jednak dochodziły do mych uszu recenzje o książce wydanej. Tak pięknie pisał

o tym K. Mikucki i lekko.... Rozczytywałem się, ale nie miałem o niej jasnego pojęcia. Przeglądałem dawny skrypt do misjologii i myślałem, że nic więcej nie ma tam. To co mam, możliwe, że się rozszerzyło i tak



Odjazd Ks. Grabki do Fouling.

powstała książka oparta na wykładzie pisanym. Jednak skrvpt nie jest to samo, co książka.

Po kolacji przyszliśmy popić chińskiej herbaty. Zbliżała się burza i już jej początek zapowiadał się silnie. Z takim deszczem wpada zmoczony katechista i podaje list wzywający księdza do chorego. W taką ulewę!... Ale kapłan nie patrzy na pogodę tylko, by pomóc

duszy. Toteż nie zważając na to wybrał ks. chiński. Drugą ręką kładzie na stole ów katechista paczkę. O, książka jakaś — oglądam opakowanie i to w sam raz do mnie. Ale od kogo? Gdzie to zwrotny adres?



Ks. Grabka w podróży.

O, tu w rogu pieczątka — powiada ks. Brzóska. Rzeczywiście: „Papieskie Dzieło św. Dziecięctwa" Kraków ul. św. Filipa 19. Możliwe, że to od ks. Króla, wyrywa się ks. Sawicki. W mig uwolniłem książkę od papieru — „Podręcznik nauki o Misjach". Ale kto to posłał? Przewracam pierwsze strony i patrzę dedykacja. A, to od Kochanego Księdza Profesora — Autora.

Nie zapomniał o uczniu. Przysłał, bym od czasu do czasu, choć jestem na misjach, zagłębił się i w tej książce. Ale ta dedykacja to mi się dostała niesłusznie. Na taką nie zasłużyłem. Książkę przyjmuję z głębokim uczuciem radości i składam dzięki za nią nie tylko po chińsku, ale i po polsku: „Bóg zapłać stokrotny". A mając ją w rękach przekonuję się, że ten skrypt dawny to tylko połowa jej, a druga połowa to same statystyki — praca mozolna, i może jedna z najtrudniejszych, ale dająca cały pogląd i wszelkie misje można znaleźć. Szkoda wielka, że statystyka nie jest najnowsza, bo z czasów 1932 i 1933. Widocznie nie dało się inaczej mimo wielkiego wysiłku w tym kierunku sa mego autora.

A teraz może coś z misji, z naszego tu życia. Dzięki Bogu już poszła od nas cholera, co tak gościła niemiłosiernie przez dwa miesiące. Umierali mieszkańcy, jak muchy. Sprzyjała upalna pogoda bez deszczu no i brud charakterystyczny. Rozwijała się swobodnie. Chwycili się zastrzyków, ale cóż, kiedy taki wieśniak bardziej polega na ziółkach niż jakichś lekarstwach z zagranicy. Jeszcze dusi ta zmora, brak ufności co nie jest z natury, z jego kraju. Nachodziliśmy się do naszych chorych. Śmiało możemy powiedzieć, że ze względu na bliskość położenia zawsze mogliśmy zdążyć i zdążaliśmy z ostatnią pociechą na drogę wieczności. Sami jesteśmy zdrowi dzięki Bogu. Zbliżają się tu żniwa dusz. To, tak ściśle biorąc, nasze misje, co to parę razy do roku mamy. W takim wypadku to nie tylko się idzie do kaplicy zależnie od jej wielkości

w chrześcijan na ilość dni, ale też trzeba odwiedzić o ile możności i chrześcijan w ich domach. To jedyna okazja. Więc do tej orki trzeba się szykować,



Nawadnianie ogrodu.

by nie być próżnym w ziarno. Wprawdzie nie długo to będzie trwało, bo moją turę skończę w niecałe dwa tygodnie, ale zawsze to już nie to, gdy tylko się wybiera człek na niedzielę. Trzeba i żołądek przygotować,

by się oswoił, co podadzą w swym szczerym sercu. Starają się jak najlepiej dogodzić chrześcijanie swemu księdzu. Ale cóż kiedy to nie Europa. Nie mogę narzekać na swój żołądek, bo widocznie mam jakiś chłopski — twardy, jak podeszwa od buta czy też jakiś podwójny na wszelkiego rodzaju pokarmy, bo dotychczas dzięki Bogu nie strajkował.

Może komu na wspomnienie o misjach przyjdą na pamięć misje w Polsce. Niestety mało podobne. Tu zajdzie się wieczorem do kaplicy i na modlitwy się zbiorą, jak na początek w małej liczbie chrześcijanie no i tak niby powie się parę słów, a oni już wiedzą po co ksiądz przyszedł w tym czasie. Każdy się stara, by odprawić spowiedź św. Na drugi dzień rano się spowiada, załatwia się jakieś sprawy czy do chorych się pójdzie, a potem msza św. kazanie przedtem no i potem posili się człek czym chata bogata i dalej na zwiedzanie chrześcijan. Wieczorem to samo. Pyta się ich katechizmu przy wolnej chwili, jeżeli się zbiorą. Na drugi dzień to samo. W trzeci dzień po mszy św. wychodzi się do drugiej kaplicy. To tyle dni my tu mamy w średnich kaplicach. Gdzie kaplic dużo a księży mało, to tylko po jednym dniu i dalej się idzie. Dobrze jeszcze gdy w takiej podróży nie ma gór na drodze. Właśnie nasza misja obfituje w nie. Żeby kto się nie pomylił. Nasz cały dystrykt a nie misja. Nasze okolice, gdzie przebywam to tylko jedna kaplica na górze, a reszta wszystko na pięknej równinie dotąd albo pieszo, albo łódką się dobija...

By nie nudzić Kochanego Księdza Profesora, kończę na tych moich wywodach. Przesyłam jeszcze raz

moje podziękowanie najserdeczniejsze. Załączam też pozdrowienia gorące wszystkim księżom, przebywającym na Kleparzu.

Oddany szczerze w miłości Jezusa i Marii
Ks. F. Stefanowicz C. M.

List Ks. Sitki C. M.

Wenchow, 29 lipca 1938.

Przewielebny Księże Dyrektorze!

Ostatnie „Roczniki" doszły do Wenchow w dwu egzemplarzach, nie uszkodzone od żelaznej bomby. Jest to dowód, że komunikacja mimo wojny jest ze światem nadal. Co z Polski przysyłają, to się tu otrzymuje. Tylko o to chodzi, by tam rodacy rzeczywiście do nas pisali. W ten sposób będziemy mieli dowód, że ludzie naprawdę interesują się naszymi misjami w Wenchow. Dotychczas nie wiele mamy takich dowodów... Więc trzeba pisać to i owo o Chinach, by zyskać przyjaciół dla misji polskiej w Wenchow. Załączam do najserdeczniejszych pozdrowień i dwa zdjęcia z obecnej wojny japońsko chińskiej.

Drodzy Przyjaciele i Przyjaciółki!

Tego roku polecono mi uczyć katechizmu w katechumenacie żeńskim. „Babiniec" liczył coś 50 słuchaczek. A co za różnorodność stanowa! Obok mężatek, podeszłych w leciech, słuchały mego wykładu i dziewczynki, które swego młodszego braciszka zaledwie przez 5 minut dałyby rady jako tako pia-

stować. Na tych samych ławach szkolnych siedziały i narzeczone nieochrzczone, dane czy to poganinowi czy protestantowi na przyszłą żonę; inne „akademiczki" gotowały się do pierwszej spowiedzi i komunii św. a nadto niektóre już dawno do sakramentów przystępujące, miały pogłębić wiadomości religijne. I jak tu katechizować taką mieszaninę na jednej godzinie? Katecheta europejski powiedziałby: oddzielić pogaństwo od chrześcijaństwa i t. d. W teorii takie rozczłonkowanie pięknie brzmi, ale w praktyce, w moim wypadku, w każdym oddziele miałby półtorej dziewczyny do uczenia... (Nie ma co, człowiek na misjach musi czasem różne systemy katechizowania elegancko zapakować przed wilgocią i chwycić się swoich z doświadczenia zdobytych).

Pewnego dnia wykładałem modlitwę „Ojcze nasz", ale nie tak, jak w Europie; po prostu tłumaczyłem każde zdanie modlitwy z języka literackiego na „kuchenny", bo moc naszych katolików nie rozumie treści „Ojcze nasz". Niby modlą się do Pana Boga, a nie wiedzą o co... Co dzień po zdaniu tłumaczyłem sens modlitwy przy pomocy odpowiednich obrazów kolorowych.

Podczas takiego wykładu, tuż przed obiadem, dał się słyszeć alarm syreny, zwiastujący nadejście samolotów japońskich do Wenchow. Inna rzecz, że samo huczenie owej syreny strasznie brzmi dla ucha. Cała klasa w strachu. Za chwilę i poganki z miasta zaczęły do zabudowań katechumenatu napływać. „Akademiczki" zaczęły się do siebie tulić, jedna drugiej strachu na-

pędząjąc. Gdy zawarczały samoloty, jedna woła na mnie:

Tsikon, nie wykładaj teraz, bo cię Japończycy usłyszą, oni w maszynach mają radio i nadsłuchują!



Ks. Sitko uspokaja strwożonych Chińczyków.

— Właśnie teraz będę wykładał, boście się elegancko uciszyły, tak zawsze macie się zachować na lekcji, a nie tylko jak wam Japończycy wizytę składają — upominam „babiniec". Uwaga! Patrzeć uważnie na obraz! Myślicie, że Japończycy naumyślnie po was przyjechali! Patrzmy swego, bo oni co najwyżej lotnisko zwiedzą...! A zatem, skoro już o „Ojcze nasz"

jest mowa, jaką prośbę zastosowałybyście w chwili jakiego niebezpieczeństwa życia? Cobyście wtedy Panu Bogu powiedziały? „Ale nas zbaw ode złego" — zahuczała cała klasa!

Ucieszyłem się, że wysiłek mój nie poszedł na darmo, w praktyce już umiały dziewczęta zastosować modlitwę Pańską!

No, ale podczas gdy ja starałem się panować nad słuchaczkami, jedna wyszła z ławki i schowała się w kącie klasy, by ją bomba nie trafiła; inna rozpłakała się na dobre ze strachu. A najgorliwsza i najpojętniejsza uczennica wyrwała się: Tsikon, a ochrzcij mnie już dzisiaj, z grzechem pierworodnym i uczynkowym schodzić nagle z tego świata, to straszna rzecz, gorsza od bomby japońskiej! Jej towarzyszka wyciągnęła różaniec i zaczęła go serdecznie przesuwać między palcami!

Ale po jakimś czasie motory samolotów nieprzyjacielskich cichnęły... Lekcja też się kończyła, więc zabraliśmy się do modlitwy polekcyjnej. Usłyszał to żołnierz na ulicy, przyskoczył do okna klasy i wołał: „zaraz, zaraz, dajcie spokój toekoe" (psalmy, odmawiane przez protestantów), zaczekajcie aż znów się odezwie syrena i wtedy sobie dokończycie „toekoe". Zdaje się, że ten żołnierz, w lekkich sportowych tenisówkach dreptający, również przypuszczał, że Japończycy w samolotach chwytają hałasy z ziemi...

Słowo „toekoe" śmiesznie brzmi dla Chińczyków-Katolików. Toteż „akademiczki" tak się śmiały z przestrogi żołnierza, że znów drugi raz musiał przylecieć i uspokajać je...

Zastosowanie praktyczne poglądowej lekcji: Odtąd niech zawsze panuje na moich lekcjach taki spokój, jak dzisiaj!

Strach przyparł go do muru!!!



Ks. Superior Kurtyka wywiesza chorągiew papieską celem ochrony od bombardowania.

Podczas najazdu nieprzyjaciół na Wenchow nasz nauczyciel okrywa się kołdrą, by nie słyszeć grzmotu pękających bomb. I tak długo siedzi pod pościelą, aż mu potomek zdejmie ją z uszu. Sam zaś bije się ustawicznie w piersi i woła: „Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu"! Nie chcieliśmy temu wierzyć, aż sami naocznie o tym przekonaliśmy się w rezydencji.

Również podczas lekcji odezwała się groźna syrena. Uczniowie jego skorzystali z przymusowej rekreacji i poszli obserwować lot bombardowców. Tymczasem nasz nauczyciel wszedł do pokoju ks. Wieczorka, usiadł pod ścianą i szczelnie do niej się przywarł, a uszy mocno naciskał dłońmi. Po wszystkim misjonarze szukali profesorskiej zguby. To księdzu Sawickiemu udało się znaleść nauczyciela, jak muszla przylepionego do muru. Zapanował nad śmiechem i huknął mu nad uszami: „choeba, zajpan fijkiba" (już po wszystkim, „japońcy" odjechali!)

Po przeczytaniu tych opowiadań zapamiętajcie sobie, Drogie Dziatki, jaki jest do nas adres, módlcie się za nas i za Chińczyków, a jeżeli chcecie jakie osobne datki posłać tu do Wenchow, to poślijcie to przez Czcigodnego Dyrektora wszystkich Waszych stowarzyszeń, ks. H. Króla (Kraków. ulica św. Filipa 19).

Pozdrawia Was każdego z osobna

Ks. Łukasz Sitko
Catholic Mission
Wenchow, Chekiang
China

Uroczystość Pap. Dzieła św. Dziecięctwa w Kirin w Mandżurii.

Opowiadanie W. O. Andrzeja Beadeaux Wik. ap.

I. Trzy dni przed uroczystością. (Na podwórzu).

Yu tschen, czyś przyniósł już Ojcu Misjonarzowi składkę?

Mój kochany kolego, jeszcze nie, wierzaj mi jednak, że jutro napewno to uczynię.

Wiesz co, ja miałem 10 franków, które otrzymałem od ojca na cukierki, których jednak nie kupiłem, ale całą kwotę ofiarowałem naszemu kochanemu Ojcu Misjonarzowi, ażeby ich użył na cele małych pogańskich dzieci. My tracimy pieniądze na cukierki i inne smakołyki, a tymczasem biedni nasi bracia nie mają co jeść ani w co ubrać się.

Jeżeli tak, to i ja spieszę zobaczyć ojca, który mi obiecał dać trochę pieniędzy po ukończeniu nauki katechizmu. Dzisiaj właśnie jestem już po egzaminie, który mi dobrze poszedł, dlatego więc spodziewam się coś dostać od ojca mojego. Jeżeli otrzymam zaraz zaniosę je na nasze kochane Dzieło św. Dziecięctwa, które już i u nas powstało za inicjatywą naszego Ojca misjonarza, aby tym sposobem odwdzięczyć się za otrzymaną łaskę chrztu św.

(Przy wyjściu z zakrystii).

Ojcze!

Cóż tam się dzieje! Chou tsing, i ty się już sprzeczasz z kolegami.

Ja się nie sprzeczam, kochany Ojcze, ale Pashing, który nie zapisał się jeszcze do Dzieła św. Dziecięctwa, które tyle przyjemnych chwil nam daje.

Nie, Ojcze, to nie jest prawda, tylko w najbliższy poniedziałek mamy udać się do Tong Pei na konkurs gimnastyczny i prosił mnie o pożyczenie i...

Ile to chcecie na to wydać?

50 centimów.

Dobrze, idźcie ale wydajcie, tylko 40 centimów a pozostałe 10 centimów ofiarujcie na Dzieło św. Dziecięctwa, gdyż i rozrywka jest wam potrzebna, ale tylko godziwa.

(U Ojca Misjonarza).

Puk, puk!

Wejść! Dzień dobry, kogo tu ja widzę, mój kochany Ya ts'ing, co mi powiesz ciekawego?

Kochany Ojcze, przyniosłem tuzin jaj.

Co, tuzin jaj, a pocóż mój drogi chłopcze, przecież post już dawno minął.

To nie jest na post, Ojcze, tylko ja należę do naszego drogiego Dzieła św. Dziecięctwa, a nie mam czym składki zapłacić, gdyż rodzice moi są bardzo biedni. Przez kilka dni popłakiwałem z tego powodu i prosiłem tatusia o jakiś datek. Wreszcie wzruszony tatuś bierze te jajka i daje mówiąc: Idź zanieś to Ojcu i poproś go, ażeby to przyjął, gdyż pieniędzy nic nie mamy.

I łza wzruszenia zalśniła w oku misjonarza nad ofiarnością tego, do niedawna pogańskiego, ludu, który ochotnie śpieszy z pomocą swoim braciom po-

ganom. Och, gdyby to były takiego ducha ofiarnego ludy europejskie, które od setek lat cieszą się zna-



Dzieci należące do Pap. Dzieła Św. Dziecięctwa w Kirin.

jomością wiary katolickiej, gdyby one chciały odczuć niedolę tutejszego ludu pogańskiego nie tylko nędzę materialną, ale i duchową.

II. Wigilia uroczystości.

Piękny jest tutaj zwyczaj obchodzenia uroczystości Dzieła św. Dziecięctwa, a mianowicie w dniu tym wszystkie dzieci jako też i mamusie przystępują do Komunii św., którą ofiarują za biedne dzieci pogańskie, zanosząc modły do Boskiego Dzieciątka, ażeby raczyło przybliżyć ową godzinę, w której nie będzie już ani jednego dziecka pogańskiego, ale wszystkie będą głosić Jego chwałę. Toteż dzień przed uroczystością konfesjonał jest oblężony przez dzieci i mamusie, które chcą oczyścić swoje serca na tę wielką uroczystość, a których liczba wynosi przeszło 160.

III. Uroczystość.

Na dzień ten kościół przybrał odświętną szatę, a przede wszystkim ołtarz, który został ozdobiony przepięknie niezliczoną ilością kwiatów i powodzią świateł. Aż oczy rwały się a dusza unosiła w zaświaty, gdzie czeka nas życie, które widział św. Paweł w zachwycie, a o którym wyraża się, że ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani w serce nie wstąpiło, co Bóg zgotował dla tych, którzy Go miłują. Czyż światło, jasność i czystość nie powinny być ozdobą tej uroczystości Dzieła św. Dziecięctwa? Czyż dzień ten nie jest świętem wszystkich Dzieci, świętem tego Boskiego Dzieciątka, który w dniu tym szczególniej przebywa pomiędzy nami i pieści nas swoją dobrocią? Spojrzyj! Z jaką miłością zatopione są w modlitwie te nasze dzieci Mandżurii, z jakim przejęciem przyjmują Komunię św. prosząc to Boskie

Dzieciątko, ażeby raczyło zamieszkać w ich serduszkach i przybliżyło ten dzień, w którym nie będzie już żadnego dziecka pogańskiego na świecie.

Wieczorem, na zakończenie uroczystości, po oddaniu czci Najśw. Sakramentowi, następuje błogosławieństwo dzieci. A liczba ich jest pokaźna, gdyż około 300, licząc w to szkoły katechizmowe, dla początkujących tak dla chłopców jak i dziewczynek, skauci o rycerskiej postawie, a te, które jeszcze nie umieją chodzić, wygodnie umieściły się na rękach swoich matek. Wreszcie Ojciec misjonarz przemówił do obecnych, zaczynając słowami: »Dopuśćcie dziateczkom przyjść do mnie...« Tak, Boskie Dzieciątko pozwala wam przyjść do siebie, tylko nie odrzucajcie tej sposobności, wykorzystujcie każdy sposób uświęcania się, wzmacniajcie swoją wolę, a pokój niech zawsze gości w sercach waszych. Niech to Boskie Dzieciątko otoczy was swoją opieką przeciw napaściom złego ducha, niechaj wysłucha modlitw waszych, które zanosicie za swoich dobrodziejów całego świata.

W ten sposób zakończyła się uroczystość Pap. Dzieła św. Dziecięctwa na mandżurskiej ziemi, gdzie miłość Jezusa objęła dusze te garnące się do Niego swoim miłosierdziem i litością.

Kwiatek z Kaszozi.

Według listu O. Bientz z Bukoby w Afryce.

Jeremiasz Rugaimukamu urodził się 17 czerwca 1925 roku. Rodzice jego byli jeszcze poganami, ale mimo to chodził do szkoły misyjnej w swej wiosce, począwszy od dziewiątego roku życia. Po roku nauki, jako dostatecznie już oświecony o prawdach naszej świętej wiary został ochrzczony 2 stycznia 1935 r. i tegoż samego dnia przystąpił po raz pierwszy do Stołu Pańskiego. Wkrótce został zapisany na wyższy kurs katechizmu, trwający sześć miesięcy, który jest przygotowaniem do odnowienia ślubowania złożonego na chrzcie św. Dzielny nasz Jeremiasz odznaczał się nadzwyczajną punktualnością w uczęszczaniu na nauki katechizmu, mimo, że miał do Misji ze swej rodzinnej wioski 8 kilometrów, które musiał codziennie dwukrotnie przebywać.

Podczas rekolekcyj do tej uroczystości, która dla tych malców jest niebywale wielką, umieszczono wszystkie dzieci w liczbie 130 u Sióstr z misji. Dla zatrudnienia dzieci w czasie rekreacji, podczas której obowiązuje ścisłe milczenie, wysyłano je do ogrodu bananowego dla plewienia chwastów. Dzieci chętnie pracowały mimo upalnych dni. Otóż jednego dnia kiedy malcy wypełnili bardzo dobrze powierzone im zadanie, postanowiła zakonnica wynagrodzić ich, rozdzielając owoc drzewa chlebowego tzw. żabie, bardzo lubiany przez dzieci, zwłaszcza, że rośnie on tylko w ogrodzie misyjnym. Wezwano je przeto i ustawiono rzędem. Przed ich oczyma został rozłupany owoc

a wnętrze jego pachnące ułożono na liściach bananowych. W ten sposób ułożono tyle porcyj, ile było



Mały bohater z Kaszozi.

malców. Małe łapki murzynków chciwie wyciągały się po swoją smaczną porcję. Wreszcie przyszła kolej i na naszego Jeremiasza. Ten zbliżył się wraz z trze-

ma przyjaciółmi z tej samej wsi i tak dużymi jak on sam i razem głośno wyrzekli:

»Mateczko, my nie chcemy!«

»Dlaczego to, zapytała zaintrygowana zakonnica, przecież owoc taki smaczny i soczysty?« Na pewno, odpowiedział Jeremiasz, my o tym wiemy i mamy nawet bardzo wielki apetyt na niego, ale posłuchaj kochana Matuchno! Dzisiaj w czasie rekolekcyj zalecił nam ksiądz katecheta, byśmy sobie odmówili coś »dobrego« i tę małą ofiarę złożyli Panu Bogu jako pokutę za nas i za drugich, okazując przeto, że naprawdę kochamy Jezusa. Otóż dlatego nie chcemy jeść owocu drzewa chlebowego, rozdziel więc Mateczko naszą porcję pomiędzy innych chłopców.

Tak też się stało, ku zbudowaniu zakonnicy wzruszonej wielkodusznością i szlachetnością tych malców. Jakże nie podziwiać skutki łaski Bożej w sercach, które jeszcze wczoraj czciły pogańskich bożków i cały swój wysiłek kierowały ku używaniu skromnych dóbr doczesnych. Dzisiaj zaś w atmosferze rekolekcyj do pierwszej Komunii św. wznoszą się te serca całkowicie ku Bogu, rozumiejąc wartość i szczęście dobrowolnego samozaparcia.

Wiadomość o tym pięknym uczynku Jeremiasza doszła do wiadomości misjonarzy, sprawiając im wielką radość, albowiem widzieli, że Panu Jezusowi musi być bardzo miło wstępować do tych serc, które przejęły się tak Jego krzyżem, że same sobie zadają dla miłości Jego cierpienia.

W niedługim czasie po owym wypadku zachorował ciężko Jeremiasz doznając wielkich cierpień. Za-

niepokojeni rodzice chcieli spieszyć po lekarstwa, lecz Jeremiasz z uśmiechem na ustach powstrzymał ich od tego. Zdziwieni jego postanowieniem nie umieli sobie wytłumaczyć, jak może ciężko chory zamiast narzekać, pocieszać jeszcze drugich. Jeremiasz mówił tylko; po co mi lekarstwa, Pan Bóg, jeżeli zechce, to sam mnie uleczy. Zresztą trzeba bym trochę cierpiał dla Pana Jezusa, skoro On tyle za nas wycierpiał. Stawiając mnie obok siebie na krzyżu, wyświadcza mi Pan Jezus wielką łaskę i daje mi wiele radości. Dziwne te słowa w ustach takiego dziecka, dziwniejsze jeszcze dlatego i niezrozumiałe dla rodziców pogan, że nigdy nie słyszeli z ust dziecka podobnie wzniosłych słów i pełnych poddania się woli Bożej. Zdziwienie to udziela się i wszystkim sąsiadom.

Pójdziemy przynajmniej do Ojców misjonarzy i poprosimy, by cię odwiedzili, mówią rodzice.

Nie, nie, żywo odpowiada Jeremiasz. Nie chodźcie do Ojców by im przeszkadzać, oni i tak są przeciążeni pracą. Ja byłem niedawno do Komunii św. więc Pan Jezus jest w moim sercu i ja do Niego należę. Jeżeli zechce to mnie sam wyleczy.

Piękna to zaiste dusza, godna swego chrześcijańskiego przeznaczenia i dojrzała, by wstąpić do raju. Toteż wkrótce zakończyły się jego cierpienia, albowiem 7 czerwca promieniejąca z radości dusza jego uleciała, by powiększyć grono Aniołów. I jesteśmy przekonani, że nasz Jeremiasz zanosi tam w niebie modły za swoją misję w Kaszozi i za dobrodziejami Pap. Dzieła św. Dziecięctwa, którzy umożliwili mu otrzymanie chrztu św.

Ze Stowarzyszenia św. Dziecięctwa w kraju.

Radością powinny się napełnić serca nasze, na wiadomość, że tysiące dzieci polskich, które dotychczas ukradkiem mogły się uczyć po polsku i należeć do Stowarzyszenia św. Dziecięctwa, teraz, po przyłączeniu do Polski całego Śląska Zaolzańskiego, mogą już śmiało głosić światu, że razem z innymi mogą i chcą spieszyć z pomocą misjom. A dzielnie pracował tam Ks. Maultz w Jabłonkowie, który był duszą tamtejszego Stowarzyszenia św. Dziecięctwa. Teraz, mamy nadzieję, że śmiało ogłosi nam jak pracował, jak usuwał przeszkody, które stawały mu na drodze. Otwiera się teraz przed nami nowy teren pracy, teren, który długo czekał na przyłączenie go do Macierzy, teren zahartowany w walkach z przeciwnościami. W ostatnim okresie nadesłano nam tylko jedno sprawozdanie z Węgrowa Podlaskiego, które podajemy w całości.

Węgrów-Podlaski dn. 31. VIII. 38.

Szanowna Dyrekcjo!

Po raz pierwszy ośmielamy się skreślić kilka słów, nie dlatego, żeśmy wiele zdziałali dla misji, lecz po prostu, aby poinformować Szan. Dyrekcję o pracy dla misji w naszym ośrodku. Otóż jesteśmy Kołem Ministrantów przy Kościele poklasztornym w Węgrowie-Podlaskim. Kółko nasze zostało zorganizowane już w kwietniu 1934 r, lecz dopiero w początkach ub. r. zaczęła działać na terenie naszego Związku sekcja św. Antoniego (misyjna), której członkowie przystąpili niezwłocznie do Dzieła św. Dziecięctwa.

Choć jest nas niewielu z zapałem zabraliśmy się do pracy dla misji. Rozpoczęła się więc zbiórka znaczków pocztowych oraz dewocjonaliów. W czerwcu ub. r. w dzień naszego Patrona — przystąpiliśmy do komu-

nii św. w intencji misji a po nieszporach urządziliśmy uroczyste zebranie misyjne. W „niedzielę misyjną" zorganizowaliśmy zbiórkę uliczną, która przyniosła nam 12 zł dochodu. W roku ubiegłym zebraliśmy rów-



Koło Ministrantów w Węgrowie Podl.

nież przeszło półtora tysiąca znaczków i wiele dewocjonaliów.

W początkach b. r. rozwinęliśmy propagandę sprawy misyjnej wśród kolegów szkolnych, dzięki której zwiększyły się nasze dochody. W kwietniu b. r. zostało urządzone staraniem naszej sekcji święcone dla ubogiej dziatwy. (Zebrano przeszło 40 zł i wiele żywności). Wreszcie 13. VI. b. r. urządziliśmy ponownie zbiórkę

uliczną na misje; zebraliśmy 11 zł. Oprócz tych prac odbywamy także co miesiąc swoje oddzielne zebrania, na których słuchamy czytanek i pogadanek misyjnych, oraz omawiamy sposoby pracy na najbliższy miesiąc. Obecnie został ogłoszony w naszej sekcji konkurs zbierania nalepek misyjnych, który wzbudził b. duże zainteresowanie. Wystarczy powiedzieć, że w ciągu półtora miesiąca rozprzedano około 450 nalepek. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w „niedzielę misyjną".

Może z perspektywy plon naszej pracy wyda się zbyt słaby, lecz prosimy wziąć pod uwagę, że jest nas zaledwie 16-tu, że mamy wiele innych zajęć (np. sprzedawanie pism katolickich) i że pracujemy samorzutnie bez niczyjej pomocy.

Jednocześnie z listem przesyłamy 11 zł na chrzest dziecka pogańskiego, któremu prosimy nadać imię Dyrektora naszego Kółka — ks. Tadeusza Kaszyńskiego. Przesyłamy również trochę znaczków i dewocjonaliów.

Wreszcie prosimy Szan. Dyrekcję o umieszczenie na łamach „Roczników" naszego sprawozdania oraz fotografii organizacyjnej, która niech będzie dla wszystkich bratnich Kół zachętą do pracy dla misji.

Prezes Koła: *M. Wintoch*

Zelator Sekcji św. Antoniego: *K. Więckowski*

Podziękowania.

W ostatnim okresie nadesłano do Dyrekcji Krajowej na cele misyjne: Koło Ministrantów Węgrów Pod laski — znaczki i dewocjonalia, Ks. Andrzejewski Poznań Wilda — znaczki, ks. Sawicki Puńsk znaczki, Ks. Szymczak, Czempin, znaczki i staniol, za co składamy serdeczne Bóg zapłać.

Wykaz składek za sierpień i wrzesień 1938.

Diecezja chełmińska.

Zł: *Dyrekcja Dzieł Mis. Pelplin 2,184 24*, (w tym Bierzgłowo 9·65, Borowymłyn 7·15, Brusy 39, Byszewa 7·40, *Brodnica 150*, Chojnice Szkoła Powsz. SS. Franciszkanek 3 67, Maria Wilczewska na wyk. chińczyka 10, szkoły powsz. 4 95, Czarze 24. Dąbrówka Kamień 5·37, Działdowo 15, Dziemiany 10 72, Fordon 44 90, Gdynia 15, Gdynia-Grabówek15, Gostkowo 9·50, Goszczyczyn 15, Grabowo Stare 22, *Grudziądz Fara1·00*, Hel 15, *Iłowo 75 43*, Jeżewo 44·27, *Jastarnia 195*, Jabłonowo 4 10, Karsin 18·18, Kijewo 4·10, Kokoszkowy 20·80, Lidzbark 18 25, Lignowy19·40, Linia 6·65, *Łąg 60*, Mechowa 5·65, Mściszewice 26 20, Niestępowo 7·60, Nowe 22 65, *Nowe Miasto 50*, Ogorzeliny 20·50, *Osie 50*, Osieczno 8 60, Papowo Biskupie 40, Papowo Toruńskie 40, Parchowo 30, Przysiersk 30, *Puck 115*, Radoszki 2, Sępólno na chrzest Marii 10, Skarlin 35 30, *Skórcz 50*, *Starogard 257 84*, *Stężyca 108·91*, Subkowy 13·20 Sumin 14·85, Swarzewo 14 40, od dzieci w dniu I. Komunii św. 10·50, Szczodrowo 12 35, Śliwice 15·80, *Tczew św. Józef 60*, Turza Wielka 30, Walichnowy 3. *Wejherowo 70*, Zamarte 12 70, Złotowo 10, Zwiniarz 17·70); Konrad Przybyszewski Kamionka 2·40. **Razem 2186·64 zł.**

Diecezja częstochowska.

Zł: SS. Pasjonistki, Grodziec k. Będzina 10; Klasztor OO. Dominikanów, Gidle 10. **Razem 20 zł**

Archidiecezja gnieźnieńska i poznańska.

Zł: Stow. św. Dz., Kwilcz 2 96; Ks. prob. Poprawski, Goniembice 20; Ks. prob. Peik, Sieraków 26; Ks. Wróbel, Markowice 26·40; Ks. Maćkowiak, Szczury 10·20; *Ks. Majchrzycki, Wolsztyn 60*; *Ks. Sałata Zbąszyń 73·90;* Ks. Bilnicki, Poznań Wilda XX. Zmartwychwstańcy 12.

Ks. Dziekan Polednia, Krzyżowniki 40; Stow. św. Dz., Kruszwica 20·60; Stow. św. Dz., Skórzewo 10; Ks. Grabianka, Bydgoszcz 9·50; *Mis. Sekretariat Generalny, Poznań 102·15*; (w tym Gębice 3, *Rawicz 60·45*, Rydzyna SS Dominikanki 38·70); Stow. św. Dziecięctwa, Kłębowo 17·73; Parafia św. Wincentego à Paulo, Bydgoszcz 24. **Razem 455·44 zł.**

Diecezja katowicka.

Zł: *Ks. Kopyto, Rydułtowy 100; Rada Misyjna, Katowice, za czerwiec — lipiec 5,141·19*; (*w tym Bielszowice 200, Bieruń Stary 107*, Brzeźce 40, na wyk. murz. Antoni 30, Bujaków 8, *Bytom Nowy 160, Chorzów, św. Antoni 129·60, św. Magdalena 237, na wyk. murz. 100. Czarny Las 375·35, Dąbrówka Wielka 106·81*, Dziedzice 27, Gierałtowice 22, na murz. Agnieszka 13, *Hajduki 150*, Imielin 37·35, Jejkowice 14, *Józefowiec 60·15, Katowice Bogucice 131·65, Lipiny 371·25*, Lubliniec 25, *Łagiewniki 115·90*, Łaziska Górne 11·25, Miasteczko 34·25, Mszana 15·79, Murcki 36·11, Nakło 18, *Niedobczyce 111·10, Nowa Wieś 349·76*, Ogrodzona 4·22, Olszyna 22·50, Piekary Wielkie 29·71, *Pstrążna 60, Pszczyna 200, Pszów 94·95*, Radzionków 20, na murz. 35, *Ruda N M.P. 150, Rybnik 125·64*, Świerklaniec 14·55, *Świętochłowice śś. Piotr i Paweł 891·23, Szopienice 321·45*, Wisła Wielka 13·10, *Wodzisław 71·42, na murz. Andrzej Bobola 50*). *Rada Misyjna Katowice za sierpień i wrzesień 1,785·77*; (w tym Bykowina 14, *Chropaczów 200, Dąbrówka Mała 181·45, na wykup murz. 50, Dębieńsko Wielkie 50*, Imielin 23·40, *Janów 248·80*, Jejkowice 28, *Józefowiec 72·30, Kochłowice 218·74. Lipiny Śl. 115·45 Łagiewniki 71*, Murcki 20·65, Olszyna 20·70. *Pawłów 250.* Piekary Wielkie 34·25, Raszczyce 4. Świerklany 13·30, *Świętochłowice Zgoda 64, Wodzisław 105·73*). **Razem 7026·96.**

Diecezja kielecka.

Zł: Biuro Misyjne, Kielce, lista Józefa Szyby 15.

Archidiecezja krakowska.

Zł: Urząd parafialny, Wadowice 48 50; Ks. Kras, Liszki 4 80; Urząd parafialny, Odrowąż 6; Urząd parafialny, Spytkowice k/ Chabówki 41 36; *Ks. Mokosa, Milówka 55·34;* Parafia, Skawina 10; Urząd parafialny, Rabka Zdrój 20; Ochronka SS. Miłosierdzia, Krzeszowice 5·50. **Razem 191·50.**

Archidiecezja lwowska.

Zł: Ks. Adamczak, Borszczów 40; Ks. Fiałkowski, Brody Podzamcze 11; Zakład SS. Miłosierdzia, Biały Kamień 16. **Razem 67.**

Diecezja łomżyńska.

Zł: *Ks. Młynarczyk, Sejny 69·71;* Ks. Sawicki, Puńsk 3; Wołyńcówna, Puńsk 1; Ks. Gerwel, Kadzidło 20. **Razem 93·71.**

Diecezja pińska.

Zł: Ks. Olszewski, Bielsk Podlaski 9 03; Ks. Swerpel, Kleszczele 9 60. **Razem 18·63.**

Diecezja płocka.

Zł: Ks. Nasiłowski, Płock, Seminariam Duch. Niższe 27·50.

Diecezja podlaska.

Zł: Ks. Proboszcz, Seroczyn Podlaski 5; Koło Ministrantów, Węgrów Podl. na chrzest murz. 11; Ks. Maciejski, Domanice 5 50; Ks. Pietkiewicz, Biała Podlaska-Wola 11. **Razem 32 50.**

Diecezja przemyska.

Zł: Gimm. PP. Benedyktynek, Przemyśl 15; *Urząd Parafialny, Rzeszów, 100.* **Razem 115.**

Diecezja sandomierska.

Zł: *Ks. Malarczyk, Sandomierz gimn. p. m. 116·30.*

Diecezja tarnowska.

Zł: Ks. Barszcz, Tarnów, Internat ś. Józefa 6; Ks. Śmietana, Bobowa k/ Stróż 14·70 Brzana 4·17, Stróżna 6 76; Urząd Parafialny, Szynwałd k/ Tarnowa 10; *O. Smoroński, Tuchów 100; Ks. Dec, Mielec szk. powsz. męska 50;* Kunegunda Bielówna, Łazy Brzyńskie 11. **Razem 202 63.**

Archidiecezja warszawska.

Zł: *Ks. Paszyna, Warszawa 200; (w tym Antonina Jędrzejowska 50,* na wyk. chrz. murz. Antoniego na Madagaskarze przez S. Małgorzatę, Władysława Ostrowska dla swych chrześniaków na Madagaskarze 40, Stawiczówna dla swych chrześniaków 20, Piotr Mrówka również dla swych chrześniaków na Madagaskarze 10, Szpital Najśw. Panny w Wejherowie przez S. Elżbietę 10 50). Dyrekcja Dzieł Mis. Warszawa 18 90 (w tym Roman Liszewski 13·20, parafia Wołomin 5·70). **Razem 218·90.**

Archidiecezja wileńska.

Zł: Julia Giaro Białystok 1·20; *Szkoła SS. Nazaretanek, Grodno 65.* **Razem 66·20.**

Diecezja włocławska.

Zł: *Dyr. Diec. Ks. Leśniak, Włocławek 57·30 (w tym Ks. Mado, Zduńska Wola 50;* Ks. Moszczeński, Pęczniew 7·30). **Razem 57·30.**

Zagranica.

Zł: Siostra Maria Montceau les Mines Francja 24·18.

Za przesłane składki składamy serdeczne „Bóg zapłać".

Do Przewielebnych Księży Dyrektorów.

Przypominamy Przew. Ks. Dyrektorom i wszystkim prowadzącym Pap. Dzieło św. Dziecięctwa, że w Dyrekcji można nabyć nalepki misyjne, przedstawiające widoki ze wszystkich placówek misyjnych. Nalepki te są artystycznie wykonane i chętnie są nabywane przez dzieci. Aby ułatwic nabywanie tych nalepek i dzieciom uboższym, Dyrekcja obniżyła cenę zeszycików, zawierających po 50 nalepek, każda inna, do 1 50 zł czyli jedna nalepka 3 gr. Oprócz zeszycików Dyrekcja posiada także nalepki luźne, pakowane po 100 sztuk w cenie 1 zł za setkę. Mamy nadzieję, że sposób ten spieszenia z pomocą misjom zostanie wykorzystany przez wszystkich, którym gorąco tę sprawę polecamy.

W sprawie opłacania roczników.

Uwaga Dyrekcji na 2 stronie okładki co do prenumeraty Roczników dotyczy tylko tych, którzy Roczniki pobierają dla czytania tylko, a nie prowadzą Dziecięctwa. Stowarzyszenia zaś Dziecięctwa otrzymują Roczniki darmo po 1 Roczniku na dwunastkę. Dwunastki nie płacące składki, nie mają prawa do Rocznika.

Medaliki są bezpłatne. Należy jednak przestrzegać kontroli nad dziećmi, by nie dawać im drugi raz medalików, gdyż dzieci lubią się starszych medalików pozbywać i żądać nowych.

Ofiara na wykup i chrzest dziecka pogańskiego wynosi . . . . 60 zł

Ofiara na chrzest . . . . 10 zł.

„ wieczysta na Dziecięctwo tak księży jak członków . . . . 50 zł.

Składka miesięczna wynosi . . . . 5 gr.

„Pragnąłbym widziec wszystkie dzieci całego katolickiego świata zrzeszone w pięknym Dziele św. Dziecięctwa". *(Papież Leon XIII).*

„Dzieło św. Dziecięctwa jest pięknym Dziełem przede wszystkim dlatego, że do pracy nad zbawieniem ludzi zaprawia już dzieci“. *(Papież Pius XI).*

Objaśnienie o Papieskim Dziele św. Dziecięctwa Jezusowego.

Stowarzyszenie albo Dzieło św. Dziecięctwa, założone dla uczczenia Najświętszego Dziecięctwa Pana Jezusa jest Stowarzyszeniem misyjnym dzieci katolickich na ratowanie dzieci pogańskich, pozbawionych łaski chrztu, światła wiary, uczestnictwa w zasługach męki i śmierci Pana Jezusa i skazanych przez to na doczesną i wieczną nędzę. Misja ta polega na tym, że dzieci krajów katolickich, złączone w jedno Stowarzyszenie, modlitwą, jałmużną i innymi środkami, jakie nasuwa prawdziwa miłość chrześcijańska, niosą ratunek biedniejszym o wiele od siebie pogańskim dziatkom, przez umożliwienie im chrztu i wychowania katolickiego.

Głównymi członkami „Dzieła" jest młodzież katolicka od lat niemowlęcych aż do dojrzałego wieku, ale w Polsce i starsi, chcący mieć udział w jego zasługach, pracach i owocach, mogą do niego należeć.

Obowiązki Stowarzyszenia są bardzo niewielkie, bo tylko 1) odmówienie codzień jednego *Zdrowaś Maryjo* z wezwaniem: *N. Panno Maryjo, módl się za nami i za biednymi dziećmi pogańskimi;* 2) ofiarowanie co miesiąc 5 groszy na dzieci pogańskie. Za to owoce jego są niewymownie wielkie. Każdego roku zapewnia Stowarzyszenie kilkuset tysiącom dzieci łaskę chrztu św., a do nieba wprowadziło już niezliczoną ilość niewiniątek. Zostającej przy życiu dziatwie daje wychowanie chrześcijańskie. Z jej grona wychodzą potem dzielni chrześcijanie, kapłani, misjonarze i apostołowie własnej ojczyzny, a często i męczennicy. W młodych zaś członkach i dobrodziejach swoich „Dzieło" rozbudza wiarę, roznieca miłość i miłosierdzie chrześcijańskie, uczy cenić dary i łaski nadprzyrodzone, jakich drudzy nie mają, słowem uświęca młodość, a na rodzinę i rodziców sprowadza błogosławieństwo.

„Dzieło" zostało przez Najwyższego Pasterza Piusa IX zatwierdzone dnia 18 lipca 1856 roku i wprowadzone przez wszystkich biskupów wszystkich krajów.

Redaktor odpowiedzialny Ks. H. Król C. M.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie.